

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80197.

## Ustawa o ustroju szkolnictwa.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Komisja Oświatowa zarządziła drugie czytanie przedłożenia projektów o ustroju szkolnictwa.

Trzecie czytanie odbędzie się we środę. Tegoż dnia odbędzie się debata nad ustawą o szkołach prywatnych. Dyskusja nad 55 art. ustawy według projektu rządowego wywołała ostrą polemikę.

Posłowie Klubu Narodowego domagali się, by ustawę tę wprowadzono od 1 lipca 1933 r.

Wnioski tych posłów większość głosów odrzucono. Przy omawianiu wstępu, dotyczącego wychowania młodzieży w duchu religijno-moralnym większość posłów z B.B. wstęp ten odrzuciła. Również odrzucono wniosek posła Sommersteiga, który domagał się, by postanowienia te obejmowały wszystkich obywateli bez względu na wyznanie. Przyjęto natomiast wnioski ks. Czaja z B.B. postanawiającej że wychowanie młodzieży w szkołach ma na celu wyrobienie religijne i umysłowe.

## Porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Środowe dzienne posiedzenie Sejmu obejmuje trzecie czytanie ratyfikacji traktatów z państwami zachodnimi. Sprawy reformy rolnej, sprawa przepisów o nadanie ziemi osadnikom—nowelizacja ustawy rządowej, likwidacja Komitetu Floty Narodowej, projekt o dodatkowych kredytach budżetowych na r. b. (chodzi tu o 20 mil. na emerytury cywilne i 5 mil. na wojskowe).

## Ograniczenia wydawania zasiłków bezrobotnym.

(Telef. od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Na posiedzeniu Rady Ministrów debatowano nad ustawą z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Postanowiono ograniczyć wydawanie zasiłków z funduszu bezrobocia niektórym bezrobotnym oraz przedłużyć okres zasiłków z 20 do 30 tygodni. Projekt ten zasadniczo zmienia wypłatę zasiłków, Ponadto przewiduje ograniczenia dla bezrobotnych.

## Wzmocnienie torów kolejowych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Ministerstwo komunikacji zakupiło w r. b. 1 i pół mil. sztuk podkładów kolejowych. Obecnie Ministerstwo prowadzi pertraktacje z Dyrekcjami Lasów Państwowych w sprawie dostarczenia materiału drzewnego.

## Katastrofa w kopalni.

Ofiarami katastrofy padło 9 osób w czem jedna poniosła śmierć.

**KATOWICE, 14. 2. (Pat.)** W nocy z soboty na niedzielę, o godzinie 1,15 nastąpiła na szybie „Nikisz” w kopalni Gischego w Janowie, na ganku głębokości 400 metrów, eksplozja gazów, wskutek której jeden górnik został zabity, jeden ciężko, a 7 leżących.

Okoliczności katastrofy przedstawiają się następująco: 2 tygodnie temu wybuchł na szybie „Nikisz” pożar, który został natychmiast zlokalizowany, a szyb izolowany. Wobec tego, że ostatnio zauważono, iż przez tamą izolacyjną przelnikają gazy pożarowe, przystąpiono do uszczelnienia tamy, względnie do ustawienia nowej. Przy pracy tej zatrudnionych było 14 robotników. W czasie pracy z przyczyn narazie niewyjaśnionych, czy to wskutek nieostrożności któregoś z robotników, czy też z powodów natury technicznej, nastąpiło zerwanie tamy, a przedostający się gaz pożarowy poparzył pracujących przy

tamie ludzi. Wybuch był tak silny, że robotnicy zostali odrzuceni na znaczną odległość. Poniósł śmierć górnik Habrika, sztygar Kula odniósł ciężkie poparzenia i ciężkie rany, a 7 robotników zostało leżących, reszta zdolała uciec cało.

**KATOWICE, 14. 2. (Pat.)** Pożar, jaki wczoraj wybuchł na szybie „Stolberg” na pokładzie Pochhammer, w kopalni Gotthard w Grzegorzewie, trwa w dalszym ciągu. Ogień, który przedostał się na powierzchnię szybu, został około godziny 1-ej w nocy, dzięki energicznej akcji straży ogniowych zlokalizowany. W głębi szybu pali się jednak węgiel koksujący oraz drewniane zabezpieczenia. Akcja straży idzie w kierunku izolowania szybu oraz niedostępnienia dopływu powietrza do wnętrza szybu, celem stłumienia pożaru. O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, pożar stłumiony będzie w ciągu 2—3 dni.

## Groźne chwile Lwowa.

**LWÓW, 14. 2.** Lwów omal nie uległ wczoraj groźnej katastrofie. Dzielnica, gdzie mieści się gazownia miejska, przeżyła groźne chwile. Oto przed północą w wielkim, trzypiętrowej wysokości rezerwuarze gazu przy ul. Zródlanej, powstał defekt, polegający na tym, że jeden z wielkich pierścieni, z których składa się rezerwuar, przesunął się z nieustalonych przyczyn o 2 m. powyżej swego normalnego poziomu. Skutkiem tego powstała luka, przez którą mógł wydobywać się gaz, co gro-

ziło eksplozją i niebezpieczeństwem dla całej dzielnicy miasta.

W pierwszej chwili po zauważeniu defektu władze bezpieczeństwa zamierzały ewakuować zagrożoną dzielnicę. Myśli tej jednak zaniechano, po podjęciu akcji zapobiegawczej, w której z narazem życia wzięła udział straż pożarna, policja i wojsko. Dopiero o godz. 7-ej rano zdołano przy pomocy lin manilowych umiejscowić grożącą usunięciem się część rezerwuaru i niebezpieczeństwo zneutralizować.

## Konferencja kolejowa.

**WARSZAWA (Pat.)** Ostatnio zakończyła swe prace w Warszawie międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowo-towarowej i ekspresowej między Związkiem Socjalistycznym Republik Rad z jednej, a państwami Środkowej

Europy i państwami bałtyckimi z drugiej strony z tranzytem przez Polskę. Konferencja ustaliła w formie ostatecznej konwencję kolejową. Sprawy dotyczące tranzytu przez Polskę załatwiono pomyslnie dla P. K. P.

## Oreędzie Ojca św. z okazji dziesięciolecia pontyfikatu

(CITTA DEL VATICANO, tel. wł. KAP., 14. 2.) Ojciec św. wygłosił dnia 12 b. m., t. j. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, oreędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radiową, a które w oficjalnym tłumaczeniu polskim, podaniem przez sekretariat stanu, brzmi jak następuje:

„Spodobało się dobroci i Boskiemu miłosierdziu, że po dziesięciu latach pontyfikatu doczekaliśmy raz jeszcze tej rocznicy, którą nasz miły i pobożny udział czyni nader uroczystą i pocieszającą, słodką i drogą ulgą w przygniatającym ciężarze wdzięczności i odpowiedzialności, która zwłaszcza po skończonym dziesięcioleciu sprawiła, że jesteśmy dłużnikami wobec Boga i wobec ludzi. Zrzuceniem Opatrzności Bożej dzieje się to wszystko w chwili powszechnej ułogi, tak dotkliwego cierpienia w społeczeństwie ludzkim, tak gnębiącej troski jego kierowników, tak lekkiego poszukiwania pokoju i sposobów, które mogłyby go nam zapewnić. Wiemy o tem, że wskutek zbiegu tego rodzaju okoliczności wiele Naszych dzieci wielkiej katolickiej rodziny, co więcej — olbrzymiej rodziny ludzkości, pragnie tak, jak w zbliska, tak oni zdaleka, przez fale radiowe usłyszeć słowa Ojca i mieć od Zastępcy Chrystusa słowa światła i umocnienia. Najświętsza Niepokalana Dziewica, której w dniu wczorajszym obchodziliśmy pamiętkę łaskawego objawienia się w Lourdes, raczyła Nas natchnąć, ażebyśmy uczynili zadość temu miłosnemu pragnieniu, zapraszając wszystkich, i tych, co są blisko, i tych, co są daleko, by się zwrócili w kornej modlitwie do Boga, Stwórcy Pana, Rządcy świata i narodów, przywołując sobie na pamięć i zmywając łzami skruchy nasze winy, które uzbrajają sprawiedliwość Bożą, i składając na łono Jego nieprzebranego, miłosierdzia nasze strapienia, szukali u Niego i w Jego oświecającej łasce pokoju i środków, prowadzących do Niego, a które zdają się wymykać z rąk skwapliwie poszukującej ludzkości. Prosimy was, ażebyście to uczynili posługując się słowy liturgii kościelnej, tej mistrzyni modlitwy, słowami, które wkłada w usta i w serca nasze i poleca naszymu rozważaniu. Modłmy się przeto, złączeni sercem i duchem: Boże, którego winy nasze obrażają a skrucha czyni łaskawym, racz miłosiernie wejrzeć na korne modlitwy ludu Twójego, a kary, któreśmy przez winy nasze zasłużyli, racz łaskawie odwrócić.”

## UROCZYSTOŚCI W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ z okazji 10-lecia Koronacji Ojca św.

(CITTA DEL VATICANO, tel. wł. KAP., 14. 2.) Dnia 12 b. m. odbyła się w Bazylicy św. Piotra wspaniała uroczystość z okazji dziesięciolecia koronacji Ojca św. Piusa XI. Mszę św. celebrował kardynał Locatelli. Obecnych było 22 kardynałów, wśród nich ks. kardynał Kakowski. Zebrani w liczbie około 35.000 wierni urządzili Ojcu św. przy ukazaniu się entuzjastyczną owację. Na trybunach, przeznaczonych dla korpusu dyplomatycznego, zajęła również miejsce małżonka premiera Mussoliniego wraz ze swoim bratankiem. Po nabożeństwie Ojciec św. wygłosił przed mikrofonem oreędzie, a następnie odmówił pięć modlitw liturgicznych, w których zeznając nasze winy i prosząc o ich odpuszczenie, błagamy o pokój, prawdziwy. W końcu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostołskieg i odpustu zupełnego — wszystkim obecnym.

## Prez. Hindenburg zgodził się kandydować na urząd prezydenta.

**BERLIN (Pat.)** Biuro Wolfa publikuje oświadczenie prezydenta Hindenburga, że zgadza się na ponowne przyjęcie kandydatury z uwagi na okoliczności, że kandydaturę jego domagało się niejedno stronnictwo, lecz szerokie warstwy ludności. Hindenburg oświadczył dalej, że w razie ponownego jego wyboru nadal wszelkimi siłami służyć będzie ojczyźnie, ażeby dopomóc jej do wolności i równoprawienia na zewnątrz, a do jedności i pomyślnego rozwoju na wewnątrz.

W najbliższych godzinach Hindenburg wyda proklamację, w której uzasadni przyjęcie kandydatury, tem, że z licznych stron zwrócono się do niego z prośbą o ponowne kandydowanie. — W proklamacji tej Hindenburg będzie nawoływać naród niemiecki do jedności wewnętrznej.

**BERLIN (Pat.)** Decyzja Hindenburga przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeszy wyjaśniła sytuację wewnątrz-polityczną.

## Hitler contra Hindenburg.

**LIPSK (Pat.)** W związku ze sprawą wyborów na prezydenta Rzeszy obóz narodowych socjalistów rozwinął wzmogłą działalność propagandową na rzecz kandydatury Hitlera. Codziennie prawie we wszystkich większych miastach Saksonii odbywają się wielkie manifestacje polityczne, na które wyjeżdżają najwybitniejsi przywódcy ruchu narodowo-socjalistycznego. Ostatnio przemawiał syn b. cesarza ks. August Wilhelm, wskazując na bliski już moment objęcia władzy w państwie przez Hitlera.

## Wciąż awantury hitlerowskie.

**BERLIN (Pat.)** Na zgromadzenie polityczne republikańskiego Reichsbanneru w miejscowości Bischofshof napadła grupa, złożona z przeszło 100 hitlerowców i stahlhelmowców. 2 uczestników

zebrania zostało ciężko poranionych. W obronie własnej w czasie walki napadnięci dali kilka strzałów, zabijając trzech na pastników, w tem 2 stahlhelmowców.

## Złoto do złota.

Na lotnisku Le Bourget dwa samoloty belgijskie z Brukseli

wylądowały 1135 kg. złota wartości 31 milj. fr.

## Mrozy we Francji.

**PARYŻ (Pat.)** Wzmrożenie się fali mrozów w departamentach południowej i środkowej Francji w miejscowościach, gdzie nie spadł uprzednio śnieg, stwarza sytuację groźną dla wszelkich

zbiorów. W rozmaitych miejscowościach nad Loarą temperatura spada poniżej 25. W dolinie Mozy notowano minus 21, w górskich kantonach — 24.

**KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.** We czwartek dnia 18 lutego r. b. w lokalu Stronnictwa Narodowego, ul. Orzeszkowej Nr. 11 o godz. 7.00 punktualnie odbędzie się ogólne dyskusyjne zebranie Klubu z referatem koł. KAZIMIERZA HALABURDY, p. t. „PAŃSTWO SYNDYKALISTYCZNE”. Obecność członków obowiązkowa, goście mile widziani.

## Zatarg japońsko-chiński.

### Nowe posiłki japońskie.

**MOSKWA (Pat.)** Do Szanghaju przybyła 9 dywizja japońska z artylerją i oddziałami pomocniczymi. Dywizję przewieziono z Japonii na siedmiu wielkich transportowcach pod osłoną 17 okrętów wojennych.

### Desant japoński w niewoli chińskiej.

**MOSKWA (Pat.)** Korespondenci sowieccy donoszą, że chińscy osaczyli w Woosung desant japoński w sile 1300 żołnierzy. Po krótkiej walce desant został podobno wzięty do niewoli.

### Wojna wymaga pieniędzy.

**TOKIO (Pat.)** Ogłoszony został dekret cesarski, uprawniający do emisji bonów skarbowych na ogólną sumę 34 milionów yenów dla pokrycia wydatków, spowodowanych operacjami w Szanghaju.

### Bombardowanie Szanghaju.

**SZANGHAI (Pat.)** Japończycy kontynuują dziś od samego rana bombardowanie dzielnicy Sza-Pei. Oddział pogotowia angielskiego koncesji międzynarodowej był zmuszony ewakuować częściowo blockhaus, znajdujący się na granicy koncesji z powodu eksplozowania pocisków japońskich.

### Japonja grozi.

**LONDYN (Pat.)** „Daily Herald” donosi z Genewy Japonia w sposób pośredni i dyskretny, ale bardzo stanowczo podala do wiadomości Rady Ligi, że o ile Rada powzięła jakiegokolwiek decyzję sprzeczną z interesami Japonii to Japończycy wycofają się natychmiast z Ligi. Sytuacja ta zdaniem dziennika podrywa korzenie istnienia Ligi. Panuje obawa ze Zgromadzenie zwołane z powodu zatargu na Dalekim Wschodzie, stanie się krytycznym dla istnienia Ligi.

## Rozbrojenie moralne.

**GENEWA (Pat.)** W dniach 18, 19 i 20 lutego odbędzie się w Genewie t. zw. dni rozbrojenia moralnego. Nad uroczystościami prezydent objął komitet pod prze-

wodnictwem prezydenta konferencji szwajcarskiej Motty. Wiceprzewodniczącym komitetu jest minister Zaleski.

### Zamach na pociąg.

**MARSYLJA (Pat.)** Pociąg Vintimille—Paris wykoleił się w pobliżu Marsylii. Jest kilku rannych.

Wypadek został wywołany wybuchem pocisku, położonego na torze.

### Niezwykła zbrodnia.

**TALLIN (Pat.)** W Dorpacie w Grand Hotelu popełniono zbrodnię, która głośnym echem odbiła się w społeczeństwie tego miasta. Student Selberg, zwiabiwszy podstępnie do numeru dwóch swych kolegów, zabił jednego z

nich, drugiego śmiertelnie ranił, poczem popełnił samobójstwo. Powodem tak dzikiej rozpaczy miała być zawiść do kolegów, którzy uczynili w naukach lepsze postępy od mordercy.

## Szkodliwa agitacja litewska przeciwko współzyciu młodzieży polskiej i litewskiej

Ze Święcian donoszą, iż wśród litwinów tamtejszych panuje wielkie niezadowolenie z wydanego zarządzenia władz szkolnych w sprawie wspólnego uczęszczania młodzieży szkolnej polskiej i litewskiej na nabożeństwa. Pierwsze takie nabożeństwo odbyło się w niedzielę 14 b. m. Na nabożeństwo to stawiała się znikoma liczba młodzieży litewskiej, gdyż nacjonalistyczne czynniki litewskie wszczęły energiczną agitację wśród młodzieży szkolnej oraz jej rodziców w kierunku wypłynięcia na działkę szkolną, by ta

nie uczęszczała na wspólne nabożeństwa polskie. Te same czynniki nacjonalistyczne rozdają ludności narodowości litewskiej specjalne arkusze dla wypełnienia protestu, który ma być doręczony J. E. Arcybiskupowi Wileńskiemu, Kuratorowi szkolnemu oraz władzom wojewódzkim. Niezależnie od tego po wsiach gdzie mieszka ludność litewska walczą się podejrzane osobniki, którzy również namawiają ludność do nieposyłania dzieci i młodzieży szkolnej na wspólne nabożeństwa z Polakami. a.

## Echa napaści posła z B. B.

na senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nawet sanacyjny krakowski „Czas” uważał za stosowne tepę napaści i polemizuje z artykułem „Dnia Polskiego”, który popiera stanowisko posła Szyszyki. „Czas” twierdzi, że zarzuty stawiane przez bratni organ, polegają na błędnych informacjach. Zjazd warszawski był zjazdem prywatnym pewnej liczby profesorów, ale nie zjazdem oficjalnych przedstawicieli szkół akademickich. Senat akademicki nie wydadł żadnego „zakazu” uczestniczenia w nim, tylko zwrócił się (i to jeszcze przed rokiem) do wszystkich profesorów z prośbą, aby się wstrzymali od występów w sprawach akademickich, któreby mogły uchodzić za wyraz opinii Uniwersytetu w tychże sprawach. Ta prośba sprawiła istotnie, że profesorowie Uniw. Jag. nie wzięli udziału w zjeździe, który składał się z osób prywatnych, a zachodziła możliwość, że będzie traktowany jako zjazd przedstawicieli szkół wyższych. Tak go zresztą traktuje i „Dzień Polski” na podstawie swoich informacji.

Senat akademicki wysłał istotnie memoriał do ministerstwa, do sejmiku i senatu w sprawie reformy szkolnej (dotykającej bardzo blisko wszystkich szkół wyższych), ale jest absolutną nieprawdą, jakoby memoriał ten był uchwalony pod jakimkolwiek wpływem „czynników politycznych”. Kto to pisze, nie zna tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Słusznie pisze w „Kurjerze Warszawskim” Iza Moszczeńska: „Zaiste, o warunkach pomyślnego rozwoju, owocnej działalności, samego nawet istnienia lub upadku wszechnic, nie może bezapelacyjnie decydować grono ludzi, których większość zna uniwersytet tylko od zewnątrz, tyle, ile go widzą z ulicy.”

Artykuł swój kończy p. Moszczeńska w sposób następujący: „Rola wszechnic bywało nieraz organizowanie szkolnictwa. Za czasów komisji edukacji narodowej rolę tę spełniała akademika krakowska jako zreorganizowana przez Kołłątaja Szkoła główna. Przetrawiła ona szczęśliwie czasy niewoli i zaborów. Była dla nauki polskiej (wraz z uniwersytetem we Lwowie) ogniskiem żywym i promieniującym na cały świat, gdy rady zaborcze bezwzględnie tepły polską kulturę i oświatę, aby ślad po niej zagnały. Gdy dziś Alma Mater mówi, cały kraj z uwagą i skupieniem przysłuchuje się powinieli. Ale coż robić? Posel Szyszyko nie pozwala! Niechaj więc uczeni profesorowie cicho siedzą.”

## Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę dnia 21 lutego w sali własnej przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 odbędzie się

## Wielkie Zebranie Polityczne na którym poseł STEFAN SACHA

wywoła referat o sytuacji politycznej.

Wstęp wolny, jednak ze względu na możliwość przepięnienia sali należy się zaopatrzyć w karty wstępu, które Sekretariat codziennie wydaje od g. 11—9 i od 6—8 w.

## „Wygódki partyjne“

„Kurjer Poznański“ w artykule popielcowym, którego kilka ustępów zamieścił w tych dniach w naszym przelagłym tygodniku, zwraca uwagę na charakterystyczną zmianę taktyki i nastrojów, jaka zaszła ostatnimi czasy w obozie sanacyjnym:

„Znikło dawne pyszństwo, lekceważenie opozycji, odmawianie jej nie tylko racji ale i dobrej woli. Co więcej: nie słychać nawet sakramentalnego do niedawna powoływania się na rozkaz wodza.“

A szkoda. Szczerze mówimy, że szkoda.

Przedwzrostkiem powoływania się na taki autorytet było dla najszerzego mas społeczeństwa wyrażoną rekwizycją, kto odpowiedzialnym jest za wszystko, co się w Polsce dzieje, jako że o powołaniu i dziś jest BB, nikt chyba poważnie mówić nie może.

Powtórnie w dorobku publicystycznym min. Piłsudskiego są istotne ustępy bardzo wartościowe, które zwłaszcza jego najbliżsi zwolennicy zawsze powinni mieć w sercu i na pamięci — ku własnej przestrodze.

Nie tak dawno np. z powodu któregoś tam konfesyjnego pisma naszego, mieliśmy sposobność przytoczyć złote iście słowa p. Józefa Piłsudskiego o swobodzie prasy. Warto zaiste byłoby słowa te zamieścić na naczelnym miejscu w instrukcjach dla cenzorów, jakkolwiek bowiem pisane one były jeszcze przed wojną, w dobre redagowania „Robotnika“, nie dotyczących nie stracili na świeżości, przeciwnie, bardziej niż kiedykolwiek są aktualne.

Niejednemu też z powojennego dobytku literacko-publicystycznego obecnego min. wojny naprasza się wprost, by zostało utrwalone w pamięci zwłaszcza tych, którzy całą swą karjerę oparli na autorycie p. marszałka i którzy mienią się być najwierniejszymi wykonawcami jego poglądów i ideologii.

Przypominamy, że p. Piłsudski w wywiadzie z dn. 27 sierpnia mówił:

„Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne: Panom posłem trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze, z podatków zbierane, a daje im...“

Wygódki partyjne, to znaczy z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partie, mają być placeni ich agitatorowie ich wypedki najrozmaitsze.

To jest ich cel, ich dążenie. Mają być panowie i ich towarzystwa, które sanowicie partyjni kradną — i to wszystko z pieniędzy, składanych z podatków...“

Dlatego też twierdzą... twierdzą, że największą naszą troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydanie ich na wychodki partyjne.“

Wprawdzie żadnemu z posłów narodowych pod których adresem starano się skierować te gorzkie zarzuty, nie udało się ani w jednym wypadku udowodnić korystania z pieniędzy publicznych. Tem niemniej przytoczone wyżej słowa nie straciły na ważności i aktualności i gdyby je w pewnych „wygódkach partyjnych“ wypisano złośliwie i oprawiano w ramy, wypadki, jak z owemi 350 tysiącami pieniędzy publicznych, wydanych na subwencjonowanie prowincjonalnego, partyjnego świstka w rodzaju „Dnia Pomorskiego“, istnej „wygódki partyjnej“, dla różnych „wypedków“ sanacji.

Słusznie pisało w tej sprawie „Słowo Pomorskie“:

„Te 350.000 staną się naprawdę historycznym, ponieważ ukazały społeczeństwu polskiemu prawdziwą „moralność“, „sanację“, która co innego mówi, a co innego robi. Któż to urzędnika, ataki na pieniądze skarbowe? Kto po nie wyciąga ręce? Jaka partja to czyni? Maska obłudy spadła z oblicza „sanacji“. Jej „moralność“ przedstawia się nam we właściwym świetle.“

Wypadek z „Dniem Pomorskim“ nie jest niestety osobobny. Oto co pisze „Kurjer Poznański“:

„Wracając do Banku Gospodarstwa Krajowego, zaznaczymy ponownie, że „Dzień Pomorski“ nie jest jedynym wydawnictwem „sanacyjnym“, cieszącym się względną instytucyjną poważywością w dziedzinie publicystyki państwowej. Jej innymi partyjnymi wydawnictwami „sanacyjnymi“ struga złota Banku Gospodarstwa Krajowego popłynęła np. również do „Dziennika Poznańskiego“. Potrzebował on tego z powodu zeszłorocznego podbilansu 150 tys. złotych oraz z powodu nowych tegetycznych ciężkich trosk finansowych.“

## Z prasy.

## Nieprzemysłane środki nie dadzą naprawy.

Jeszcze nie tak dawno z ust czynników „sanacyjnych“ słyszeliśmy tylko rzeczy wesole. Rzekomo panowała „radość życia i dobrobyt“. Dziś już mówi się inaczej. Zawsze pewny siebie i pełen optymizmu p. min. Polczyński poczuł się inaczej i ostatnie swe przemówienie w Sejmie zakończył słowami:

„Nie wierzę, że jestem wzmocniony, muszę walczyć bez pieniędzy i z żołnierzem bardzo zmęczonym... Droga do rajów daleka, ja jej nie otwieram...“

Z „pełnego skarbu“ i „rezerv nagromadzonych“ pozostał brak pieniędzy i zmęczenie. Spano spokojnie, a obecnie i pewni siebie sanatorzy w „Prawdzie“ łódzkiej piszą:

„Powstała wtedy wręcz tragiczna sytuacja. Coraz więcej objawów wskazuje, że się dumamy, a tu ani rusz żadnego olenia otworzyć nie można. Trzydzieści milionów konsumpcji na rynku krajowym, pozbawionych możności korzystania z dobrodziejstw produkcji krajowej ulega w przyspieszonym tempie wyczerpaniu, warstwa robotnicza, odgrodzona barierą „uprawnień i przywilejów“, marnieje za niby w demoralizującym poczuciu, iż jest zniechęconym w swojej ojczyźnie, warsztaty pracy przemysłowej zamierają.“

Niebezpiecznie jest trwać w takim położeniu...“

I dalej w tej samej sanacyjnej „Prawdzie“ znajdujemy szczerze wyznaczenie:

„Od wybuchu kryzysu nie zostało w gruncie rzeczy nic przedsięwzięte, aby znaleźć jakieś wyjście z tej dusznej atmosfery. Wszystkie wysiłki szły wyłącznie w kierunku utrzymania wszystkiego w stanie niezmiennym. Była to polityka czekanja. Z początku w pewnej mierze usprawiedliwiona. W rozmiarach i charakterze kryzysu nikt się dokładnie nie orientował. Wierzone w działanie automatyzmu gospodarczego w szerokiej wreszcie w skali, liczone, że lada moment oczyszczona zostanie kanala kredytu międzynarodowego i popłyną niemi znowu strumienie kapitału, ożywającego produkcję.“

Nadzieje te nie spełniły — dzisiaj jest to już widoczne nawet dla największych krótkowidzów.“

## Rozbieżność.

O znacznych rozbieżnościach, które zapanowały w łonie sanacji, pisze prof. R. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej“.

„W obozie rządowym natrafiać można na zawziętych przeciwników etatyzmu, złośliwych krytyków gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Równocześnie siedzą tam i nawet mają większe wpływy, zwolennicy rozszerzenia państwowej gospodarki, upaństwowienia i kontroli społecznej nad całym jej działaniem, a nawet zwolennicy zwycięstwa socjalizmu. Trudne położenie finansowe państwa każe szukać coraz to nowych oszczędności w budżecie. Niektórzy przedstawiciele obozu rządowego wyprzedzają się wyraźnie za redukcją świadczeń społecznych. Inni protestują przeciw temu, grożą przykremleni konsekwencjami w razie urzeczywistnienia tych pomysłów, a domagają się równocześnie rychłego wprowadzenia nowych ubezpieczeń, jak np. ubezpieczenia na starość.“

Przyjmijmy na chwilę, że nie potrzeba programu. Ale potrzeba jakiegoś porozumienia, jakiejś zgody w poglądach na doradne posunięcia gospodarcze i finansowe. A tymczasem widzimy w obozie rządowym kłębówkę poglądów i postulatów, które się wzajemnie wykluczają. Rząd przypatruje się z spokojem tym sporom. Woli milczeć, nie wypowiada się wyraźnie. Niewytłumione milczenie jest złotem. Ale to rządowe złoto w tej chwili staje się bardzo kruchym metalem, gdy tyle trudności, gdy tyle niedomagań wola o szybkie rozwiązanie, gdy społeczeństwo chce wiedzieć, ku jakiemu ustrojowi gospodarczemu ono idzie, a przynajmniej chce wiedzieć, co będzie jutro.“

Wobec obecności na ofiarę „radosnej twórczości“ pójść mają w myśl planów „sanacji“ inwalidzi wojenni, emeryci i — ponownie — pracownicy państwowi.“

A o dalej? Gdy „kompresje“ doprowadzi się do granic ostatecznych, gdy wyczerpie się wszelkie rezerwy i skonsumuje nowy 100-milionowy kredyt w banku emisyjnym, co przyniesie... później?...

Tu niema się co łudzić! Jedną „cnotę“ czy „umiejtność“, na jaką kraj zdobyć się może w sytuacji dzisiejszej, jest: spojrzeć śmiało w oczy rzeczywistości i wyciągnąć z niej wnioski właściwe...“

Przeciw ograniczeniu wolności zgromadzeń.

„Gazeta Warszawska“ w następujących słowach krytykuje rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach:

„Społeczeństwo polskie, acz zniekałe kryzysem gospodarczym, musi wypracować większą niż dotychczas uwagę, na proponowaną przez rząd ustawę o zgromadzeniach i stanowczo ją zwalczać, nie dopuszczając do zaniku życia zbiorowego.“

Na tem miejscu godzi się także przypomnieć nasz artykuł z czwartkowym (11.II.) nrze „Dziennika“ p. t. „Nowy sposób wyzysku“ o przymusie prenumerowania pisma dla młodzieży „Ster“, dlatego, że redaktorem tego pisma jest p. Jerzy Ostrowski, wizytator szkolny. Do tej samej kategorii należy też przymus ogłaszania regestrów handlowych i t. p. wbrew oczywistemu interesowi ogłaszającego w pismach najmniej rozpowszechnionych, ale zato bliskich sercu „sanacji“. Nie wspominały tu już o przymusie kupna różnych nikomu niepotrzebnych broszur, podręczników i innych wydawnictw, medalików pamiątkowych, portretów, Bóg wie przez jakiego spryciarza wydawanych i następnie rozsyłanych do urzędów, gmin, do szkół i do wojska z poleceniem a nawet nakazem zakupu tytułu a tytułu egzemplarzy.

Wszystko to jednak jest niczem w porównaniu z takimi

Wychowanie niewolników, pozornie uległych, spychanie życia społeczno-politycznego pod ziemię, nie może być celem rządu, dbającego o przyszłość swoją i państwa.“

## Uzasadniony sceptycyzm.

Opinia w Polsce (i nie tylko w Polsce) na ogół dość sceptycznie usposobiona jest w stosunku do Ligi Narodów, co nam niektórzy entuzjastycy tej instytucji za złe mają. Czy mimowolny zresztą ten sceptycyzm jest uzasadniony — o tem dowiemy się niebawem. Kamieniem probierczym dla Ligi stał się projekt rozbrojenia Francji, przewidujący jednocześnie stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej, egzekutywy Ligi.

W sprawie tej zabiera głos redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego“ p. B. K.

„Skutek projektu francuskiego będzie przynajmniej taki, że dowiemy się czarno na białym, o co idzie. Gaduły będą przyparte do muru; szulerzy będą musieli otworzyć karty; idealizmi i sentymentalizm będą skronfotowani z rzeczywistością. Zobaczymy także prawdziwe oblicze rewolucjonistów, w rodzaju socjalistów angielskich lub p. Vanderveeldego, wysługujących się Niemcom.“

„Ale jakże tu zachować nadal wiarę w rozwój Ligi Narodów?“

„Jakież to argumenty zwalczą nasz niedobrowolny i nieradosny sceptycyzm? Przysłówie polskie mówi: „Gdyby ciocia miała wasz, toby był wujaszek“. Nie brmi ono za bardzo wykwintnie; nie jest wręcz z zbioru aforyzmów Pascala; ale przecież zawiera realną prawdę. Gdyby członkowie L. N. chcieli, żeby Liga była mocna, to życzenie stałoby się cięciem w ciągu 12 godzin. O to jednak idzie, że pewna ich część tego nie chce, oaz że istnieją mocarstwa, jak Ameryka i Rosja, które do L. N. nie należą i należeć nie zamierzają.“

„Cóżby w tych warunkach pomógł nasz ewentualny entuzjazm ligowy? Czy rzeczywistość zniknie, gdy zakryjemy sobie przed nią oczy?“

## Po uchwaleniu budżetu.

„Robotnik“ pisze:

„Z beztroską ludzi, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności za to, co czynią, większość sejmowa uchwalila „budżet“... z deficytem w samym podmiarze „deficytu“ obozu rządowego oznaczającego deficyt budżetowy. Ale każdy wie, że deficyt rzeczywisty nowego budżetu wyniesie nie kilkadziesiąt, ale kilkadziesiąt milionów, gdyż „przewidywane“ dochody zawiadają... Zdale się tego sprawę nawet i większość rządowa.“

„I nie pomoże na to uchwalenie nowych podatków, które nie wiadomo kto i z czego zapłaci... Jeszcze z nowych podatków nie wypłyne żadne dochód, a już rosła zaległość starych...“

W tej sytuacji — dla której niema innego wyjścia jak tylko gruntowna od spodu przebudowa całego systemu gospodarowania i rządzenia — większość obecnego Sejmu dalsze losy finansów państwowych i związanego z nimi życia gospodarczego kraju, oddaje w ręce i do wyłącznej decyzji „systemu“... Oddaje, bo oddać musi, bo na to właśnie „obdarzono“ ją mandatami... „System“ żadnej przebudowy naszej obecnej gospodarki nie przeprowadzi, bo nie może, bo wiadomo co taka przebudowa musiałaby osiągnąć za sobą.“

Wzrost pozostaje jedynym w naszych warunkach „ratunek“: dorywcze bezplanowe i wręcz paniczne zatykanie „na dziś“ coraz to nowych dziur i szczeliny, powstających w naszej skolatannej nawie finansowej...“

Ofiarą tej lataniny padli już pracownicy państwowi i szkolnictwo powszechne, i uniwersytety wraz z klinikami, padły i padają najkonierniejsze nawet inwestycje i budownictwo mieszkaniowe i szkolnictwo i wszystkie inne, dla kultury społecznej nieodzowne za wyjątkiem tego tylko „co „system“ uważa za „potrzebne“...“

„Ale pokazuje się, że i tych „kompresji“ jest... za mało.“

Wobec obecności na ofiarę „radosnej twórczości“ pójść mają w myśl planów „sanacji“ inwalidzi wojenni, emeryci i — ponownie — pracownicy państwowi.“

A o dalej? Gdy „kompresje“ doprowadzi się do granic ostatecznych, gdy wyczerpie się wszelkie rezerwy i skonsumuje nowy 100-milionowy kredyt w banku emisyjnym, co przyniesie... później?...

Tu niema się co łudzić! Jedną „cnotę“ czy „umiejtność“, na jaką kraj zdobyć się może w sytuacji dzisiejszej, jest: spojrzeć śmiało w oczy rzeczywistości i wyciągnąć z niej wnioski właściwe...“

„Wygódkami“ jak różne „fundusze“ oraz mniej lub więcej zamaskowane monopole, w rodzaju słownego radiowilnowskiego monopolu gęsiego. Pod opiekunictwem skrzydeł „sanacji“ wyrastają one jak grzyby po deszczu, obracając dziś miliardami, tamując zdrowy rozwój życia gospodarczego.“

Próżno protestują przeciwko temu napowójniejsze organizacje handlowe i przemysłowe, stojące zdala od polityki, często nawet popierające obecne rządy, przedstawiciele wielkich zakładów jako też drobni kupcy i rzemieślnicy, próżno ostatnimi czasy rozgłaszają się głosy protestu na szpaltach pism „sanacyjnych“, próżno tak potulni zazwyczaj i wydiscyplinowani posłowie z BB próbują krytykować system protekcyjny nawet z mównicy sejmowej.

Krytyka — jest, a interes interesem.

Bo komuś tam potrzebne: „pieniądze, pieniądze, pieniądze.“

## Po debacie budżetowej.

Zamknięta już debata budżetowa w Sejmie ukończona oraz ostatnie wydarzenia polityczne obfitywały w niektóre szczegóły, które należy zapisać w pamięci.

Najbardziej zastanawia przesunięcie się taktycznie PPS. Już przemówienie budżetowe pos. Arciszewskiego, jednego z nestorów ruchu PPSowego, było w niektórych momentach bardzo silne i zawierało przestrogi przed — gniewem ludu. Natomiast deklaracja pos. Niedziakowskiego do ustawy o poborze rekruta nawiązywała do stanowiska drugiej międzynarodówki, do deklaracji Vanderveeldego z powodu konferencji rozbrojenia, a w końcu oświadczała, że PPS nie będzie głosiła o udzieleniu rekruta — nie mając zaufania do rządu. Takie stanowisko jest za nadto wąskie. Rzeczy obrony państwowej nie można podciągać pod stosunek do rządu.

Zastanawiający jest coraz silniejszy atak na ludowców. Niewytłumione połączenie trzech grup ludowych było cięciem dla sanacji, która jednakże miała i tam swoje jacejki w osobie pos. Kulisiwicza. Wybyło się go ze stronic ludowych, gdyż nie chciał stanąć przed sądem partyjnym. Niebawem to samo uczyniono z innym członkiem: Dziduchem, który żerował na nieznajomości stosunków Polaków amerykańskich i ich dobrej wierze. Poem zaatakowała pos. Jana Brodackiego, redaktora „Piasta“, jednego z zaufanych pos. Witosa, zarcuając mu nadużywanie mandatu poselskiego dla celów osobistych. P. Brodacki zwrócił się do sądu marszałkowskiego o zbadanie sprawy, ale w każdym razie pewien efekt doraznie sanacja uzyskała.

To są niechylne przygotowania do dalszego jakiegoś ataku. To jest ostrzeżenie polityczne, żeby tymczasem zdezorientować nieprzyjaciela, a później podjąć szturm. Niezawadnie celem sanacji jest doprowadzenie do wyjęcia kilku jednostek z Klubu ludowego, który bardzo silnie odczuwa nieobecność na terenie parlamenarnym takich jednostek, jak Witos i Kiernik, udzielających się teraz mało, a posiadających wielki autorytet i duże doświadczenie.

Innym objawem wysoce znanym jest zadrażnienie stosun-

ków pomiędzy ministrem oświaty a profesorami wyższych uczelni. Poszło o ustawę o ustroju szkolnym i o znane memorjały Senatowi Un. Jagiellońskiego. Wystąpienie min. Jędrzejewicza, który jest wychowankiem Wszechnicy krakowskiej i potraktowaniem przez profesorów jako podwładnych ministra — musiało doprowadzić do oziębia, jeśli nie do zaostrożenia stosunków. Tembardziej, że merytorycznie min. Jędrzejewicz się mylił, gdyż Senat Un. Jag. nie wy-dawał wcale żadnych zakazów przyjazdu na zjazd profesorów sanacyjnych. Wywoływało to w kołach sanacyjnych duże nieporozumienia. Tłumiły się one wewnątrz klubu BB. Uzewnętrzniły tylko w wypowiedzeniach „Czasu“, który stał w obronie krakowskiej Almae Matris. Zresztą wiadomo, że „Czas“ stoi blisko kół uniwersyteckich. Ale po tupnieciu mocnym przez p. Jędrzejewicza — „Czas“, zamiast odpowiedzieć... zamilkł. Minister przyjął do projektu ustawy kilka postulatów konferencji rektorów i... napięcie poczęło przemijać...“

Tak to zawsze bywa w sanacji. Dużo tymu, a w rzeczywistości pokorniej wszyscy, gdy nadchodzi stanowcze zarządzanie i rozkaz.

Podczas debat nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu kontrasty w BB uwidoczniły się jaskrawo. Pos. Minkowski, jeden z czołowych przedstawicieli Lewiatana, wystąpił w obronie trustów, gdy pos. z Zagłębia naftowego dr. Wojciechowski zaatakował bardzo gwałtownie kartele, a pos. Tomaszewicz nieco później przy budżecie ministerstwa pracy wysunął postulat kontroli państwa nad produkcją przemysłową.

Wystąpienia te wywołały w tzw. sferach gospodarczych popłoch, zaczęły się zaraz konferencje u p. Sławka, narady w ciszy gabinetów wicemarszałkowskich — i wszystko zabiegane. Jakby rozdawano role, żeby cokolwiek także mieć dla opinii publicznej i wyborcom rzucić przed oczy racje zwodnicza, jakby się mogło stawić jakie postulaty i jakby się mogło być samodzielnym.

Warszawa, 15 lutego.

H. W.

## Nowy przymus.

Nowym, projektowanym przymusem ma być obowiązek posługiwania się państw. urzędem pośredniczącym przy przyjmowaniu robotników. Autorem projektu wanej ustawy jest ministerstwo pracy i opieki społecznej. Zadaniem postanowienia projektu strzeszczają się w następujących punktach:

1. Kierownicy przedsiębiorstw obowiązani są przyjmować na wolne miejsca pracy, zarówno stałej, jak i krótkotermiowej, wyłącznie kandydatów, przedstawianych przez państwowy węg. komunalny urząd pośredniczący pracy.

2. Przyjęcie robotnika z pominięciem urzędu może nastąpić tylko: a) w nagłym wypadku, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem przerwy w pracy zakładu;

b) jeżeli urząd nie skieruje do pracodawcy żadnych robotników w ciągu 3 dni;

c) jeśli pracodawca nie przyjmie do pracy skierowanych do niego robotników bądź z braku kwalifikacji, bądź z innych uzasadnionych powodów.

3. O przyjęciu każdego robotnika pracodawca winien zawiadomić urząd w ciągu 7 dni. W razie przyjęcia winien również w ciągu 7 dni podać powody nieprzyjęcia tego kandydata.

Mamy już — chwala Bogu! — pewne doświadczenia w dziedzinie państwowego pośrednictwa pracy, tak, że ocena projektowanej ustawy nie przedstawia większych trudności. Doświadczenia, o których wspomnieliśmy, datują z czasów lepszej konjunktury, kiedy to — czasami — dawał się przemysłowcom we znaki brak rąk robotniczych. Zwracali się oni wówczas do u. p. p-ów, które najczęściej przysyłały im ludzi nieodpowiednich.

Gdyby więc teraz stworzono przymus przyjmowania robotników wyłącznie za pośrednictwem P. u. p-ów niedomagania wspomniane upowszechniłyby się i pogłębiły. Musimy uświadomić sobie, na podstawie cyfr statystycznych, jaki ogrom pracy spadł na P. u. p. p-y, gdyby projekt stał się ustawą: w pierwszym półroczu 1931 przemysł polski przyjął 114 tysięcy robotników. Łatwo sobie wyobrazić, jak trudnoby było tę armię robotników rozsegregować na poszczególnie zakłady pracy! Musiałby powstać potężny sztab urzędniczy, któryby zadania tego miał się podjąć.

Dotychczasowa rekrutacja robotników, odbywająca się jak naturalny proces oddychania, została skrepowana zewnętrznym mechanizmem. Pracodawca, w ten sposób najzupełniej naturalny, dający do skompletowania jak najlep-

szego załogi fabrycznej, przyjmując najlepszych robotników zśród tych, którzy stoją do dyspozycji. Urząd za kwalifikacje robotnika tylko z jego oświadczenia, z reguły nieściśle, poatem w sposób naturalny dąży do zmniejszenia liczby swych klientów, a więc do zapośredniczenia najpierw gorszych, stale odrzucanych, licząc, że dla lepszych miejsca i tak się znajdą później.

Zresztą, kto wie, czy w praktyce nie brano by pod uwagę również i kwalifikacji natury nie-gospodarczej, np. przynależności do pewnych związków?

Reasumując: mamy do czynienia z projektem nowego przymusu, paczącego naturalny proces regulowania się sytuacji na rynku pracy, niebezpiecznym zarówno dla pracodawców, jak i dla robotników, a nawet dla P. u. p-ów.

## Stanowisko zdwów.

W związku z uchwaleniem budżetu przez Sejm, żydowski „Nasz Przegląd“ w niezwykłej ostrej formie tak przedstawia stanowisko zdwów:

Z deklaracji Koła Żydowskiego wynika niezbicie, że całe żydostwo polskie doprowadzone zostało do stanu rozpaczy pod względem gospodarczym. Rząd nie ma chyba już żadnych złudzeń co do wartości głosów żydowskich, które wbrew stanowisku Koła zostały oddane za budżetem. Rząd nie będzie miał z tych głosów żadnego użytku, a nie przypuszczamy nawet, aby usiłował je wykorzystywać pro foro externo.

Należy wreszcie porzucić metodę urzędniczą dywersji przeciwko legalnej reprezentacji żydowskiej, odczuwającej całą siłę naporu cierpiących mas ludowych.

Sytuacja dziś wytworzona na dłuższą metę nie jest do utrzymania. Rząd, nie pozbawiony poczucia realizmu, musi się liczyć z ewentualnością, że dalsze tolerowanie tej sytuacji wepchną do ludności żydowskiej na tory bezwzględnej opozycji, wobec której obecni przywódcy Koła Żydowskiego nie mieliby żadnej perswazyi...“

Czy tylko „żydostwo polskie“ doprowadzone zostało do stanu rozpaczy? Ale co tam „Nasz Przegląd“ obchodzić może stan gojów?

## Troska władz... o fartuszeki.

W numerze 22 „Monitora Polskiego“ stronica 1-a, dział: „Zarządzenia Władz Naczelnych“, czeltnik znajduje następujące przepisy, regulujące w sposób szczegółowy i wyczerpujący sprawę... fartuchów dla dożarek na terenie województw: lwowskiego, stanisła-

## SZKICE I OBRAZKI.

WILNO — ŚPIEWAJĄCE MIASTO.

„To plagiat!“ — zawola oburzony czytelnik — „to tytuł filmu, który był wyświetlany z Kiepar... i nie Wilno, tylko Neapol!“

Bardzo przepraszać... „Cudze chwalicie, swego nie znacie...“

Właśnie Wilno śpiewające, rozochoczone, szalone, w rytm jakiejś bachicznej piosenki, a ostatecznie, gdy zabraknie Kiepur... włączymy „kwadrans żywych“ w radio, uprzednio poprosiwszy najuprzejmiejszego listonosza ze „skrzynki“ p. Hulewicza, by zagrać kazal płytę z „Aja-jaj“.

„Wino“ może się zresztą nazywać Neapolem północny, albowiem — miast Wewuzjusza, który ciągle dymi, jak samowar, z głupia frant i na to chyba tylko, by go głupie Amerykany oglądali — my mamy Górę Zamkową. Miast oryginalnych pieśniarzy włoskich, brudnych i rozkrzyżczanych — my mamy żydów wileńskich, którzy krzyczą nie gorzej od pieśniarzy Neapolu... no, a na konkursie brudu i niechulstwa... zakasowałyby najoryginalniejszego Wlocha.

„Wino... Wino śpiewa... Ha! Mussolini zbiednie... Zadrżycie potomkowie cesarowi! Wino śpiewa...“

Pisałem już w słowach pięknych o grającej machinie na ślizgawce przy ul. Mickiewicza.

Zagłuszyła hejnał z wieży Katedralnej — podobny do hymnu litewskiego, w dowód sympatii „asiadkiej“ grany.

Zagłuszyła owa machina hejnał, i odunastej w poludnie zapytuje glosem ryczącym: „Czy pani mieszka sama...?“

Albo: „Czy pani lubi rumba?“

Pytania to, gardlowo-duszonym głosem śpiewane, pozostają bez odpowiedzi, ale wlinianki się cieszą, że jest ktoś, kogo to jeszcze obchodzi.

Przy „Zakładzie dobroczynności“ ryczy radio.

Śpiewa serenadę owym stuletnim staruszkom, które nie reagują na namiętne słowa hiszpańskiej serenady dlatego tylko, że są głuche.

Ho! ho!... gdyby słyszały... skandal byłby na całe Wilno... Albowiem kobieta... jest zawsze kobieta...“

W dzielnicy handlowej, na Niemieckiej, huczy jakaś machina marsz pogrzebowy Chopina... na znak, że tu właśnie skończył handel i oplakiwany jest przez właścicieli sklepów.

Założnie dzwonią dzwony. W okolicach Sądu uplasowano piękny jakiś głosiłnik.

— Co tak ryczy w okolicach Sądu? — Pytam znajomego.

— Jaktam, nie wiesz?!

— Nie!

— Właśnie w tej chwili odczytują komuś „tenor“ wyroku.

— Patrzaj — pomyślałem — i mówią, że my, Polacy, jesteśmy nie muzykami!

W okolicach Komendy Policji grają same szlagiery, a najczęściej... „Mój kochanek to bandyta, pijak, gracz...“

I kończy się to sentymentalnym refrenem: „Oj nie odchod... odeemnie...“

Vis à vis zakładu pogrzebowego śpiewa jakaś machina przy ul. Wielkiej...

...za dzień, za rok, za chwilę... tutaj nie będzie nas...“

Strasznie mi się to podoba, ale nie tylko mnie...“

Właściciel sklepu z trumnami wesoło zerka okiem, spoglądając na gwiazdę i licząc w myśl swych przyszłych klientów.

Dziwnie sobie upodobał mnie. Ilekroć razy przechodzę koło sklepu, miły ten ambasador śmierci spogląda na mnie łaskom okiem i zda się mówić: — Trumienna dwa metry, sosnowa, nie malowana, z koronkami i poduszką papierową... złotych trzysta...“

A ja mu się w nos śmieję... albowiem pochowa mnie Magistrat, z którym się kochamy... za darmo...“

Wilno, śpiewające miasto, raduje się i uśmiecha, no...? co co nam, prócz piosenki, pozostało?...

M. Junosza.



Z KRAJU.

Aresztowanie wyrotowców w pow. wołyńskim.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego w pogranicznych gminach pow. wołyńskiego aresztowały kilku wyrotowców, którzy prowadzili antypaństwową działalność wśród...

Polowanie na wilki w pow. święciańskim.

W sobotę i niedzielę w powiecie święciańskim w gm. Lyncupskiej i kołtyniańskiej odbyły się polowania na wilki. W polowaniu zabito 9 wilków. Również odbyły się polowania w pow. młode-

mieszkańców tych gmin. Aresztowano 7 osób, w tej liczbie jednego agenta komunistycznego, pochodzącego z terenu Białorusi sowieckiej. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

cząskim i wilejskim z naganką. Zabito 6 sztuk. W polowaniach wzięli udział członkowie Towarzystwa Myśliwskiego i oficerowie K. O. P.

SPORT.

Awantura na zawodach narciarskich.

Nareszcie doczekaliśmy się prawdziwej śnieżnej i mroźnej zimy.

Warunki atmosferyczne pozwoliły dopiero w połowie lutego na zorganizowanie pierwszych zawodów narciarskich, które w ramieniu Wil. Okr. Zw. Narciarskiego przeprowadził 1 p. p. leg.

Start biegów wyznaczono na Równem Polu. O godz. 11 zaczęli gromadzić się już narciarze. Zawodnikom rozdano numery i gdy ostatnie czyniono przygotowania do startu, wśród zawodników ukazał się kap. Łucki.

Wówczas kierownik zawodów, major Kurcz zwrócił się do p. Jarosława Niecieckiego z oświadczeniem, że w zawodach nie może brać udziału, gdyż kap. Łucki kwestionuje jego honorowość (?).

P. Nieciecki stanowczo sprzeciwił się takiej decyzji i głośno wypowiedział, że to jest „bezwprawie”. Jednak protesty nie odniosły żadnego skutku. P. major Kurcz, który jest zupełnie nieznaną osobą na terenie sportowym Wilna, kategorycznie zaprotestował i oświadczył, że solidaryzuje się z kap. Łuckim.

P. Nieciecki zwrócił się do delegata komisji sportowej Polsk. Zw. Narc., p. kap. Herholda, zapytaniem, czy decyzje majora kurcza popiera? Kap. Herhold nie udzielił żadnej absolutnie odpowiedzi.

Następnie p. Nieciecki zwrócił się do wiceprezesa W. O. Z. N. p. dyr. Szwykowskiemu z prośbą o interwencję, ale niestety p. dyr. Szwykowski był w danym wypadku bezradny.

Koniec końców p. Nieciecki zdjął numer zawodniczy i wycofał się z zawodów. Na znak protestu wycofał się z zawodów wszyscy narciarze najlepszego klubu narciarskiego Wilna „Ogniska”. Solidarne wystąpienie zawodników „Ogniska” spowodowało, że na starcie pozostały dwie tylko sztafety i nieliczna grupka zawodników, startujących indywidualnie na czele z kap. Łuckim.

Taki był przebieg zajęcia na zawodach narciarskich, zajęcia, które pierwszy raz zdarzyło się w sporcie wileńskim, a nawet i w sporcie polskim.

Zaznaczamy przy niniejszym, że p. Nieciecki został formalnie zgłoszony do zawodów, opłacił wpisowe, wylosował numer, otrzymał nawet ten numer i dopiero po ukazaniu się na starcie kap. Łuckiego, wynikło zajście.

Dzisiaj podajemy tylko stan faktyczny tego zajścia i oczekujemy załatwienia tej sprawy w Wil. Okr. Zw. Narciarskim. Oczywiście do sprawy tej wrócimy.

Dla wyświetlenia sprawy podkreślamy, że osoba kap. Łuckiego nie ma nic wspólnego z P. Z. N., a przecież zawody były organizowane przez władze tegoż Związku.

Wyniki zawodów. W biegu sztafetowym 3x10 km. wygrał zespół Strzelca w czasie 3 g. 11 m. 22 s. przed sztafetą 1 p. p. leg.

Indywidualnie wygrał Subotowicz (niestowarzyszony) przed kap. Łuckim i Kohutkiem.

W biegu młodzieży szkolnej zwyciężył Orski przed Pimpickim i Perłowskim; wszyscy z Gimn. A. Mickiewicza.

Warunki śnieżne niezłe. Trasa łatwa i malownicza.

Muzyka w Wilnie.

Zawitało do nas Belgijskie Królewskie Trio Nadworne w składzie: Emil Bosquet — fortepian, Alfred Dubois — skrzypce i Maurice Dambois — wiolonczela. Program koncertu zawierał trio c-dur Brahmsa, trio Ravela i trio fis-moll Francka. Z utworów tych, oddając cały należny szacunek dziełu Brahmsa, napisanemu w doskonałym stylu kameralnym, wyróżnić trzeba trio Ravela, jedno z arcydzieł muzyki francuskiej. Niewiadomo co bardziej podziwiać w tym dziele: głębokość myśli, finezyjną, pełną wyrazu melodykę, czy też niezwykłą kolorystykę dźwiękową. Trio Ravela dostarcza efektów dźwiękowych, jakich nie oczekiwało się w tego rodzaju zespole. Już to nikt nie dorówna Francuzom w pomysłowości i wynalazczości harmonicznej. Wbrew oczekiwaniom, trio Francka, szeroko rozbudowane, wydało się nieco nużące i przeciążone pustą retoryką. Faktura tego dzieła jest raczej organowa niż kameralna.

Powyższe uwagi dotyczą samych dzieł, bo o wykonaniu całego programu można się wypowiedzieć tylko używając najwyższych superlatywów. Trio Belgijskie, to rzeczywiście zespół godny królewskiego imienia. Śliczne frazowanie, polot, czystość intonacji, miękkość dobrze zrównoważonego brzmienia, wszystko to składa się na całość niezapomnianą. Każdy z członków zespołu jest artystą pierwszej klasy, umie jednak dostosować się do całości zespołu i nie grywać sola tam, gdzie to nie jest napisane. Wśród publiczności słyszało się głosy, że styl wykonawczy znakomitych artystów nie był ściśle kameralny. Zarzut ten wydaje mi się niesłuszny. Udział fortepianu w trio wprowadza zawsze trochę pierwiastka wirtuozowskiego. Utwory, składające się na program tego koncertu, za wyjątkiem Brahmsa, bardzo daleko odbiegały od wzorów klasycznej muzyki kameralnej. Stąd więc może to wrażenie koncertowego rozmachu i pełnego, raczej orkiestrowego, niż kameralnego brzmienia.

Józef Turczyński grał w Wilnie nie po raz pierwszy, lecz po dłuższej niebytności. Jest to pianista bardzo rutynowany i inteligentny. Może to wydać się paradoksem, lecz tej inteligencji bywa czasem za wiele. Wpływa ona ochładzająco na interpretację.

Gra pianisty często jest pozbawioną pożądanego ciepła i uniesienia, które, oczywiście przy warunkach gry dokładnej i technicznie doskonałej, wywołują żywy odzew ze strony słuchaczy.

Również nie wszystkie pomysły wydają się możliwymi do przyjęcia. Naprzykład owe rzucane okłaski basowe w polonezie fis-moll

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kapitały uciekają z Polski.

W czasie obrad nad budżetem w Sejmie p. minister skarbu stwierdził, że kapitały z Polski uciekają. Życie ten smutny fakt potwierdza. Kapitały uciekają w różnej formie. Oto przykłady:

„Tygodnik Handl.” nr. 6 donosi: — „Niedawno temu założona została przy współdziałaniu Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Żelaza, spółka portfelowa (holding) pod firmą: „Société d'Entreprises Metallurgiques et Industrielles, Siderur”. Spółka, mająca swoją siedzibę we Francji i utworzona według praw francuskich, przejęła od Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Żelaza udziały, jakie Towarzystwo posiadało między innymi w Societe des Usines a Tubes de la Meuse, wartości łącznej ponad 5 i pół miliona złotych.

Charakterystyczne są komentarze, jakimi prasa finansowa francuska zapoatrjuje wiadomości o utworzeniu powyższego holdingu: — „Utworzenie Spółki „Siderur” będzie miało za konsekwencję wycofanie z aktywów Sosnowieckiego Towarzystwa, poważnej części jego portfela akcji francuskich i belgijskich, które uwolnią się w ten sposób od nadzwyczaj wysokich podatków, jakie ciężą na nich w Polsce.

Chopina. Brzmiały brzydko, piasko i powodują przydźwięki, których w Chopina niema. Jest to conajmniej zbyteczny efekt, jeżeli to wogóle można nazwać efektem. Natomiast z wielkim uznaniem podnieść należy sposób wykonania mazurków szopenowskich.

Miały one w ujęciu Turczyńskiego swoisty wdzięk, sentyment, a przytem rytmiczną działość. Rzadko kto umie tak trafnie podkreślić polskość tych cudownych miniatur. Również i nowszy repertuar ma w osobie Turczyńskiego bardzo wielkiego wykonawcę.

Recital śpiewaczy p. Zygmunta Protasewicza, znanego w Wilnie barytona, dał możność stwierdzenia dalszego postępu w pracy nad kulturą pięknego głosu. Studja we Włoszech swoje zrobiły. Wciąż jednak są mankamenty i nierówności w opracowaniu głosu, które nie pozwalają uznać p. Protasewicza za zupełnie dojrzałą siłę artystyczną. Warto także popracować nad pogłębieniem interpretacji, jeżeli się ma szlachetne ambicje wciągania do repertuaru utworów o istotnej muzycznej wartości. Sympatycznego śpiewaka oklaskiwano gorąco.

Akompaniowała starannie p. Czuchowska.

St. W—ski.

Czy pyjama jest strojem niemoralnym?

Problem ten rozstrzygał warszawski sąd grodzki przy ul. Złotej z racji skargi pani M., starszej damy, matki dorosłego syna, która wystąpiła o eksmisję sublokatorki swej panny Elżbiety N., oskarżając ją, iż zamierza „uwięzić jej syna przy pomocy niemoralnych strojów”. Na przewodzie sądowym, w czasie którego przesłuchano klasycznego świadka, służącą powódki, p. Scholastykę Wypych, sąd stwierdził, że oskarżona panna N. ukazywała się czasem w przedpokoju w. różowej pyjama, co tak bardzo gorszyło właścicielkę mieszkania. Najkapatelniejszym epizodem rozprawy było pojawienie się „zażożonego w moralności” syna, który jest człowiekiem — 45 letnim, posiadającym sporą lisyńkę, świadcząca o pewnym doświadczeniu życiowym... Sąd utrzymując przez cały czas rozprawę najwyższą powagę, mimo komicznych zeznań, wydał wyrok orzekający, że pyjama w nowoczesnym pojęciu toalety rannej nie jest strojem budzącym zgorszenie, wobec czego żądanie pani M. o eksmisję panny N. oddalił.

WARSZAWA (Pat.) 15. II. 1932 r. Dolar 8,87 1/2 — 8,89 1/2 — 8,85 1/2. Belgja 124,4 — 124,71 — 124,09. Gdańsk 173,70 — 174,13 — 173,27. Holandia 361,00 — 361,90 — 360,10. Londyn 30,8 — 31,03 — 30,73. Nowy York 8,91 — 8,93 — 8,89. Nowy York kabel 8,9 — 8,935 — 8,895. Paryż 35,15 — 35,24 — 35,06. Praga 26,40 — 26,46 — 26,34. Szwajcaria 174,15 — 174,58 — 173,72. W lochy 46,40 — 46,63 — 46,17. Berlin w obrocie nieoficjalnym 211,95. Tendencja niżejnotilla.

3% pożyczka budowlana 37,50 — 4% pożyczka inwestycyjna 87,50 — 88. Seryjna 95. 5% konwer. jlna 40,25. 6% dolarowa 57 — 57,50. 4% dolarowa 45,75. 7% stabilizacyjna 56,50 — 58 — 56,25. 10% kolejowa 101,8%. L. Z. B. G. K. I. B. R. obligacje B. G. K. 94. Te same 71. 83,25. 4 1/2% L. Z. ziemskie 41,50 — 41,75 — 41,25. 8% warszawska 63,25 — 64,25 — 63,50. 8% częstochowska 55,25 — 55,50. 8% Piotrkowska 55,25 — 55,50. 6% obligacje Warszawskie 1926 r. VI em. 8. Tendencja dla pożyczek mocna, dla listów niżejnotilla.

GIEŁDA.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,88 w ządaniu, tendencja słaba. Rubel: 4,94. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 57. Dillonowska 57,75. St. bilizacyjna 55,75. Warszawska 45. Śląska 41,50.

Pytania te należy wypełnić. W pierwszym pytaniu należy zastanowić się nad produkcjami, to znaczy nad wytwórcami filmowymi. W drugim pytaniu należy wpisać, jakie rodzaje filmów najbardziej się podobają: erotyczne, historyczne, sportowe, komiczne i t. d. W ostatnim zaś pytaniu trzeba wpisać nazwisko swego ulubieńca. Odpowiedzi nadsyłać należy do Dyrekcji „Casino” — Wielka 47, względnie do administracji „Dziennika Wileńskiego”, Mostowa 1.

KONKURS K'NO-TEATRU „CASINO”.

Zakończyło się już oglądanie zapoznawczych filmów. W pamięciach naszych utrwaliły się wrażenia po filmach: Madame Szatan, Cham, On i jego Siostra. Teraz przystępujemy do zasadniczego plebiscytu. Chodzi w pierwszym rzędzie o zorientowanie się, jakie filmy publiczność wileńska najbardziej lubi.

Komitet konkursowy, do którego zostali przez dyrekcję kina „Casino” zaproszeni, rozstrzygnie komu przypadną przewidziane nagrody i przez ten komitet zostanie ostatecznie ogłoszony wynik konkursu.

Do komitetu zostali zaproszeni pp. Limanowski, Wyrwicz, T. Cieszeński, L. Pimonow i J. Nieciecki.

Pierwsze miejsce zostanie na groźone bezpłatnym biletem do „Casina” na cały rok. Jako Drugą nagrodę dyrekcja „Casino” wyznacza roczną prenumeratę „Dziennika Wileńskiego”. Trzecie miejsce zostanie nagrodzone serją portretów artystów filmowych.

1) Jaką produkcję filmową uważam za najlepszą? 2) Jakie filmy najbardziej mi się podobają? 3) Mój (a) ulubiony (a) artysta (ka)? Adres: Nazwisko

WILSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 1. Od poniedziałku 15 lutego r. b. 4, 6, 8 i 10. Największy przebrój rosyjski p. t.: (tragedja rewolucji rosyjskiej) Koncertowa orkiestra pod batutą M. Selnickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” Niebawem powodzenie! Wszyscy śpiewać uczyć! Najwspanialszy zespół dźwiękowy Polski 100 proc. mówiony i śpiewany Ułani, Ułani, Chłopcy Malowani... Scenar. gen. reż. Wenlawy Długoszewskiego. Muzyka Z. Pogorzelska, KAZ MIERZ KRUKOWSKI (Lopek) ADOLF DYMSZA, WŁADYSŁAW WALTER, MIECZ FRENKEL i inni. Dla młodzieży dozwolony. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu - ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Dziś Symfonia zmysłów — Walca o kobiecie JULIAN KRZEWIŃSKI, ANTONI ROZYCKI i bohater filmu „Pod Dachami Paryża” ALBERT PREJEAN. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,30. W dniu świąt. o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny niższe.

DZWIĘKOWY KINO CASINO Dziś! AFERA PUŁKOWNIKA REDLA osnuty na tle głośnej afery szpiegowskiej najlepszego oficera armji Austriackiej — pułkownika Redla. Nad program: Między innymi dodatek rysunkowy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,30 w dniu świątecznym o g. 2. Na 1 seans ceny niższe.

DZWIĘK. KINO-TEATR „PAN” Dziś wielka premiera czołowego filmu polskiego Brodzisz oraz b. artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie Wasiljew Sienkiewicz. Motyw przewodni w wykonaniu Marii Mielkiewskiej pieśń marynarzy wykon. Chór Dana. Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX” Dziś Wielki dźwiękowy dramat erotyczny mający za tło stosunki rodzinne w rosyjskiej wsi Wilejskie Grzechy Produkcja: „Sowkino” Realizacja: Olga Probrańska. W rolach gł. wyblini artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie E. Cesarskaja, R. Pusnaja i G. B. Binin. Nad program: Atrakcje czołowe. Początek o godz. 4-ej, w dniu świąt. o g. 2-1ej. Ceny od 40 gr.

„Dama w szkarłacie” w roli głównej LYA DE PUTTI Ceny miejsc: balkon 30

„Wielka gra” polsko-francuski dramat erotyczny w 3 aktach BOGUSŁAW SAMBORSKI, BOGUSŁAW SAMBORSKI, ALBERT PREJEAN. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,30. W dniu świąt. o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny niższe.

STRASZNA NOC w g. powieści A. Marczyńskiego. Żywcioły dramat ludzi prostych a bujnych serc... W rolach głównych: Zorika Szymańska, Adam Wasiljew Sienkiewicz. Motyw przewodni w wykonaniu Marii Mielkiewskiej pieśń marynarzy wykon. Chór Dana. Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30.

Wielki dźwiękowy dramat erotyczny mający za tło stosunki rodzinne w rosyjskiej wsi Wilejskie Grzechy Produkcja: „Sowkino” Realizacja: Olga Probrańska. W rolach gł. wyblini artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie E. Cesarskaja, R. Pusnaja i G. B. Binin. Nad program: Atrakcje czołowe. Początek o godz. 4-ej, w dniu świąt. o g. 2-1ej. Ceny od 40 gr.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

Ceny węgla niższe! w związku z urządzeniem własnych składów połączonych z torami kolejowym mam możność obniżenia cen WĘGLA i KOKSU z pierwszorzędných kopali GÓRNOŚLĄSKICH koncernu „PROGRESS” Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysł. M. Deull, Wilno BIURO — Jagiellońska № 3, tel. 8-11. Boczna własna — Kijowska 8, tel. 999.

PROSZEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE: PRZY KUPNIE NALEŻY WYBACZYĆ WYKONANIE TAJNEGO ORIGINALNYCH PROSZEKÓW „KOGUTEK” OBASECZPIENIENIA OD ŁAT PRZEDSIĘWZIĘCIA WYSTĘPIENIA W NAJLEDSZYCH WYPADEKACH WYKONANIA W PODOBNEM DO NASZEGO ORAZKOWANIU. W L.P. Nr. 16.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę 2000 mtr<sup>3</sup> drzewa opałowego, które może być olchowe, brzoźowe lub sosnowe szczerpane, w zupełności suche i zdrowe, przemyć winno być dostarczone, wyładowane i ułożone w metrowych szurkach, na wskazanych przez Sekcję Pomocy składach w Wilnie, oraz przyjęte przez specjalną Komisję.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Pilsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 51 m. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szejny Rudner, składających się z umebliowania mieszkanca i 11 worków pierza, oszacowanego na sumę 900 złotych. Wilno, dn. 1-11 1932 r. (—) A. Maciejowski Komornik.

DZIERŻAWY ODDAM W DZIERŻAWĘ Parcele z budynkami od 1 kwietnia r. b. 85 ha. 1 bez, ośrodki, młyn ornej dobrej ziemi oraz wodny, majątki ziemskie 30 hektarów łak murów, 10 km. od stacji kolejowej, 10 km. od stacji kolejowej. Oferty szczegół. cyjna ulica Mickiewicza 10, w Wilnie. Adm. „Dz.” 4 m. 2. 78-3

PRACA Mieszkania i pokoje KRAWCOWA poszukuje MIESZKANIE dwupokojowe, suche i ciepłe, w centrum, do wynajęcia. 7804-2 Skopówka 5. 7823-1 9, m. 2. DO SPRZEDANIA: broń myśliwska, rogi syberyjskich jeleni, skóra z czaszki rysia, skóry z tchórów 7833-0

DRZWA! PŁYTOWE! SOŚNOWE! STARACHOWICZE WARSZAWA WARECKA 15 DZIAŁ LASÓW I STOLARNI Poważni Reprezentanci Rejonowi Poszukiwani. 5877

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Sekcja Pomocy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia niniejszym podaje do wiadomości publicznej o przetargu ofertowym i ustnym na dostawę następujących artykułów spożywczych: 1. Mąki żytniej (razowej) do 20,000 kg. 2. Stoniny niesolonej średn. grub. „ 4,000 „ 3. Kaszy jęczmiennej (pękak) „ 2,000 „ 4. Fasoli białej „ 2,000 „ 5. Fasoli czarnej „ 2,000 „

NAUKA Student-nauczyciel wyjeżdża do majątku na kondycję. Przygotowuje w zakresie matury oraz do egzaminów konkursowych. Adres: Wilno — Subocz 6 m. 27—dla P. J. 7836-1 ZGUBY. Z okazji kupie wene emalowaną w d. brym przybił się pies. Zgłoszenia ul. Mickiewicza 11 w dozorcy. Odebrać: Zaleskiego 13 u portiera. rzecze 13 u dozorcy. 7837-1 7839